

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
Rolnictwa
i Rozwoju Wsi**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
MONITOROWANIA PROGRAMU
ZWIĘKSZANIA WYKORZYSTANIA
POLSKIEGO BIAŁKA ROŚLINNEGO
W PASZACH
(NR 9)
z dnia 29 lipca 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi – podkomisji stałej do spraw monitorowania programu zwiększania wykorzystania polskiego białka roślinnego w paszach (nr 9)

29 lipca 2026 r.

Podkomisja stała do spraw monitorowania programu zwiększania wykorzystania polskiego białka roślinnego w paszach, obradująca pod przewodnictwem posła **Zbigniewa Dolaty (PiS)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

- informację na temat propozycji nowych form wsparcia rolników uprawiających rośliny motylkowe, w tym możliwości stworzenia systemu kontraktacji nasion roślin motylkowych, wzorowanego na systemie kontraktacji buraka cukrowego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Gromadzka** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Paulina Drohomirecka** przedstawiciel Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”, **Zdzisław Łuba** członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej wraz ze współpracownikiem, **Grzegorz Anczewski** doradca prezesa Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Marian Borek** sekretarz generalny Izby Zbożowo-Paszowej, **Rafał Banasiak** ekspert Polskiej Federacji Rolnej, **Kazimierz Zdunowski** przedstawiciel Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Przemysłu Spożywczego, **Mateusz Stankiewicz** członek zarządu Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych, **Jacek Skudlarski** adiunkt w Katedrze Inżynierii Produkcji Instytutu Inżynierii Mechanicznej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego oraz **Marek Wigier** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Karol Pieńkowski** i **Paulina Przybysz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dzień dobry. Proszę już o zakończenie dyskusji.

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw monitorowania programu zwiększania wykorzystania polskiego białka roślinnego w paszach.

Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z panią wiceminister Małgorzatą Gromadzką na czele; witam przedstawicieli pozostałych organizacji, wszystkich przybyłych gości i oczywiście witam państwa posłów.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu doręczony i obejmuje jeden punkt – rozpatrzenie informacji na temat propozycji nowych form wsparcia rolników uprawiających rośliny motylkowe, w tym możliwości stworzenia systemu kontraktacji nasion roślin motylkowych, wzorowanego na systemie kontraktacji buraka cukrowego. Czy są uwagi do porządku dziennego? Uwag nie słyszę. Uważam, że porządek dzienny został przyjęty.

Przystępujemy zatem do realizacji tegoż porządku dziennego i proszę panią minister o przedstawienie informacji. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Małgorzata Gromadzka:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Podkomisjo, tak jak wcześniej pan wspominał, jeżeli chodzi o sektor roślin białkowych, jest on bardzo ważnym elementem polityki rolnej, bezpieczeństwa żywnościowego oraz wzmacniania niezależności polskiego sektora rolno-spożywczego.

Dotychczasowe działania skoncentrowały się przede wszystkim na zwiększaniu wykorzystania krajowego białka roślinnego w produkcji pasz. Obecnie coraz większego znaczenia nabiera również rozwój produkcji roślin wysokobiałkowych przeznaczonych do spożycia

przez ludzi, ponieważ wiemy, że to też jest kwestia diety; to też jest kwestia zapewnienia tego zasobu, właśnie jeżeli chodzi o składniki pasz na poziomie Polski. Zresztą niejednokrotnie na ten temat prowadziliśmy też dyskusje na poziomie Komisji Rolnictwa i Rozwoju wsi i na poziomie podkomisji. Rolnicy między innymi korzystają w tej chwili z płatności bezpośrednich do roślin strączkowych na nasiona, dopłat do materiału siewnego oraz wsparcia w ramach ekoschematów.

Natomiast, panie przewodniczący, jeżeli pan pozwoli, bo tutaj tematyka dotyczy i kontraktacji nasion, i dotyczy również wsparcia obecnego, jeżeli chodzi o wsparcie finansowe, jak i też wsparcia planowanego w przyszłej perspektywie – pozwolę oddać głos w pierwszej kolejności odnośnie kontraktacji panu dyrektorowi Grzegorzowi Sobczyńskiemu, który jest zastępcą dyrektora Departamentu Rynku Rolnych i Energii. Zabierze głos w tym temacie i później kolejno państwo, którzy reprezentują poszczególne departamenty MRiRW, opowiedzą, jak to się w tej chwili odbywa, dobrze?

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Oczywiście, bardzo proszę, panie dyrektorze. Pan dyrektor najpierw, tak?

Zastępca dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Grzegorz Sobczyński:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, szanowni państwo, jeżeli chodzi o kontraktację, to w Unii Europejskiej zaproponowane zostały rozwiązania w zakresie rozporządzenia 1308/2013, gdzie znalazły się elementy dotyczące sektora roślin wysokobiałkowych. Wyodrębniono sektor roślin białkowych, który obok innych sektorów, takich jak między innymi: zboża, cukier, wołowina, wieprzowina, mają być objęte unijną wspólną organizacją rynków rolnych, co oznacza, że dla tego sektora będą dostępne mechanizmy wspólnej organizacji rynków rolnych, takie jak na przykład środki z budżetu unijnego na przeciwdziałanie zakłóceniom na rynku czy interwencje sektorowe.

Zmiany też będą wprowadzone, jeżeli chodzi o normy handlowe dotyczące suszonych warzyw strączkowych, w celu lepszego informowania konsumentów o pochodzeniu nabywanych przez nich produktów z roślin wysokobiałkowych.

Jest jeszcze jedna, trzecia rzecz – obowiązkowe będą interwencje w sektorze roślin białkowych dla organizacji producentów lub ich zrzeszeń. Interwencje te wiążą się z otrzymywaniem wsparcia z budżetu unijnego i krajowego na realizację celów służących skutecznemu funkcjonowaniu i stabilności rynków rolnych oraz budowania łańcucha wartości. W przypadku roślin wysokobiałkowych również będzie polegało to na zmniejszeniu zależności Unii Europejskiej od importu produktów białkowych do produkcji pasz. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze. Pani minister, czy jeszcze ktoś z MRiRW?

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Proszę poczekać. W tej chwili zabierze głos pani Kamila Błachowicz-Białek, zastępca dyrektora Departamentu Płatności Bezpośrednich w sprawie dopłat, dobrze?

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dobrze. Bardzo proszę, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora Departamentu Płatności Bezpośrednich Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kamila Błachowicz-Białek:

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, jeśli chodzi o płatności bezpośrednie, to chciałam powiedzieć tutaj o najważniejszej płatności: płatności związanej z produkcją. Rolnicy mogą wnioskować tutaj o płatność do roślin pastewnych, do określonych gatunków, jak i do roślin strączkowych na nasionach.

W przypadku tej pierwszej płatności do roślin pastewnych, w kampanii 2025 mieliśmy około 58 tys. rolników, którzy ubiegali się o tę płatność, a powierzchnia zgłoszona we wnioskach wynosiła około 200 tys. ha. Stawka płatności na 2025 r. wynosiła 430 zł na hektar. I zgodnie z planem strategicznym, na kampanię 2026 na ten cel przewidziano około 18 mln euro, a z kolei na wyżej wymienione płatności do roślin strączkowych przewidziano około 68 mln euro. Tutaj warto podkreślić, że obie te płatności ukierunkowane są na dostarczanie

surowca do produkcji pasz, z wyłączeniem wsparcia upraw przeznaczonych na zielony nawóz oraz w przypadku roślin strączkowych warunkiem jest zbiór ziarna. Łączna pula środków wypłacona z tych dwóch płatności w latach kampanii 2017–2025 to około 3 mld zł.

Kolejnymi płatnościami, o które mogą ubiegać się rolnicy, są między innymi ekoschematy. Tutaj warto wymienić praktykę w ramach rolnictwa węglowego i zarządzanie składnikami odżywczymi. Mamy tutaj praktykę zróżnicowanej struktury upraw, gdzie warunkiem jest, że co najmniej 20% w strukturze zasiewu stanowią uprawy gatunków mające pozytywny wpływ na bilans materii organicznej, więc to tutaj mamy na myśli rośliny motylkowe. Innymi praktykami, o których warto wspomnieć, są między innymi ozime albo wsiewki śródplonowe. Również ekoschemat „Integrowana produkcja roślin” – warto tutaj wspomnieć w kontekście wsparcia dla tych gatunków – oraz ekoschemat „Materiał siewny kategorii elitarny lub materiał siewny kategorii kwalifikowany”. Poza tym rolnicy mogą oczywiście korzystać z wielu innych instrumentów, które są dostępne w ramach wspólnej polityki rolnej. Tutaj najbardziej powszechną formą wsparcia są oczywiście płatności bezpośrednie, przede wszystkim podstawowe wsparcie dochodów, płatność redystrybucyjna, płatności związane z produkcją, o których już mówiłam na samym początku, i te płatności w ramach ekoschematów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, pani dyrektor. Pani minister jeszcze będzie uzupełniać?

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Jeszcze poprosiłabym o głos panią Agatę Kiecok, naczelnika wydziału w Departamencie Wspólnej Polityki Rolnej. To jest też kwestia wstępnego planowania. Oczywiście to jest jeszcze kwestia do uzgodnienia, tak że proszę bardzo, pani Agato, o zabranie głosu.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Bardzo proszę.

Naczelnik wydziału w Departamencie Wspólnej Polityki Rolnej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Agata Kiecok:

Dzień dobry. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, w ramach Europejskiego Funduszu Spójności Gospodarczej, Społecznej i Terytorialnej państwa członkowskie mają obowiązek sporządzenia planów partnerstwa krajowego i regionalnego. W ramach tych planów jednym z rozdziałów jest wspólna polityka rolna. W tym układzie trwają obecnie prace, które mają na celu przygotowanie tego rozdziału w ramach Planu Partnerstwa Krajowego i Regionalnego, w tym wypracowania tego kształtu wspólnej polityki rolnej po 2027 r. I tak, na tym etapie obecnie trudno jest mówić o konkretnych rozwiązaniach, jakie będą dedykowane roślinom białkowym po 2027 r., ponieważ prace są tutaj na początkowym etapie. Na pewno wsparcie, które było do tej pory, będzie kontynuowane. Zwracamy szczególną uwagę, żeby interwencje sektorowe w tych sektorach niszowych, takie jak rośliny białkowe, były dostępne do realizacji przez inne podmioty, przez indywidualnych rolników czy przetwórców, a nie tylko przez organizacje, producentów czy ich zrzeszenia. Istotną kwestią będzie też wspieranie inwestycji w przetwórstwo roślin białkowych, a nie zawężanie interwencji sektorowych tylko do podmiotów zorganizowanych. Dodatkowo omawiane są tutaj różne rozwiązania zgodnie z rekomendacjami Komisji zawartymi w strategii białkowej Unii. Białka będą służyły wspieraniu produkcji roślin białkowych. Plan ten ma na celu zwiększenie skali zrównoważonej produkcji białka i obejmuje tutaj cztery kluczowe filary. To jest: uprawę roślin wysokobiałkowych w Europie; dywersyfikację importu pasz poprzez partnerstwa strategiczne w sąsiedztwie z Unią, w tym z Ukrainą; wzmocnienie europejskich łańcuchów wartości białka roślinnego, od gospodarstwa aż do przetwórstwa; i tworzenie nowych możliwości dla białka roślinnego produkowanego w Unii. I tak, tutaj Komisja Europejska podkreśla, że ten sukces polityki białkowej będzie zależał od zdolności zapewnienia takiego zintegrowanego podejścia i stworzenia odpowiednich zachęt do rozwoju zarówno podaży, jak i popytu na rośliny wysokobiałkowe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani minister, czy to już jest całość tej prezentacji, czy jeszcze będzie jakieś uzupełnienie?

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Szanowni państwo, przede wszystkim tutaj chyba wszyscy wiemy, że trzeba wspierać uprawę roślin białkowych w Polsce, że te uprawy są potrzebne w kontekście też zahamowania nadmiarowego importu, żebyśmy budowali też swoje bezpieczeństwo żywnościowe.

Oczywiście śruta soi jest niezbędna w produkcji pasz. Przecież wiemy, że ta śruta jest importowana. Chcielibyśmy budować nasze zasoby, jeżeli chodzi o uprawę roślin w Polsce. Temu w znacznej mierze mają służyć właśnie kontynuacja tych płatności, jak i też nakierowanie programów nie tylko na organizacje producentów, ale również na rolników indywidualnych, ale również też przetwórców, którzy mają się właśnie zajmować produkcją chociażby pasz. To też jest kwestia diety, bo wiemy, że rośliny białkowe stają się coraz bardziej popularne, jeżeli chodzi o samo spożycie i produkcję roślin białkowych. Powoduje to, że każdy chce też właśnie zdrowo żyć i spożywać te rośliny wysokobiałkowe w Polsce. I do tego ma służyć również połączenie nie tylko samych dofinansowań, ale również działań technologicznych, działań naukowych.

To jest też budowanie nowych odmian roślin. Na przykład ostatnio byłam w COBORU, również zajmują się badaniami, ale również zajmują się certyfikacją nowych odmian roślin, w tym między innymi roślin, które są roślinami wysokobiałkowymi. To jest też kwestia atrakcyjności, bo wiemy, że rolnicy na co zwracają uwagę? Na przede wszystkim produktywność, czyli na wysokość plonu z hektara i również na kwestie dotyczące oczywiście dochodu z hektara. Wiemy, że jeżeli chodzi o uprawę soi, innych roślin, to również czasami, pomimo wysokiego nakładu, jednak ich produktywność nie jest taka, jakbyśmy chcieli. Potrzeba tu odpowiedniego wsparcia ze strony państwa. Ale również, tak jak mówiłam, ograniczenie importu produktów z krajów trzecich. Soja w 2026 r. to są 103 tys. ha, natomiast 2023 r. to jest 40 tys. ha, więc widzimy, że z roku na rok zainteresowanie uprawą tych roślin wzrasta. Rok do roku to jest w granicach 6 do 7% podwyższonej wielkości oczywiście tej produkcji.

Natomiast zwracając się w kontekście kontraktacji, to jest też kwestia zorganizowania producentów rolnych, bo wiemy, że producenci rolni, jeżeli chodzi o produkcję buraka cukrowego, są zintegrowani, posiadają swoje silne związki, jeżeli mówimy tutaj o plantatorach, i kwestia, tak jak mówię, integracji producentów. Jeżeli producenci będą zintegrowani, wówczas lepsza jest możliwość zorganizowania rynku tak, aby nastąpiła kontraktacja nasion czy kontraktacja nawet sprzedaży tych płodów rolnych. To się odbywa na nieco innych zasadach, bo wielkość, wolumen; jest możliwość renegotjacji; jest możliwość nawet prowadzenia własnych badań hodowlanych. Przecież wiadomo, że te związki posiadają też odpowiednich agronomów, swoich handlowców w swoich strukturach, więc wtedy ta reakcja jest zupełnie z innego poziomu. Oczywiście namawiam cały czas producentów rolnych do tego, aby się integrowali i też w kontekście roślin wysokobiałkowych, które również użyźniają naszą glebę. Tak jak mówię, to jest też produkcja bardzo wysokiej jakości zdrowej żywności, ale również zaspokajanie potrzeb, jeżeli chodzi o białko w Polsce.

Dlatego, tak jak mówiłam, jeżeli chodzi o przyszłą perspektywę finansową, panie przewodniczący, to jak najbardziej jesteśmy otwarci na propozycje ze strony państwa. Jeżeli macie jakieś idee, pomysły, które moglibyśmy zaimplementować, które moglibyśmy w przyszłej perspektywie finansowej ująć, to jak najbardziej. Bo mówię, już jestem, szanowni państwo, na trzeciej komisji ciurkiem, więc tak przeskakuję z tematu na temat, więc przepraszam, ale żeby też nie przeoczyć jakichś faktów, pozwoliłam pracownikom ministerstwa się wypowiedzieć, ale jak najbardziej jesteśmy do dyspozycji. O to chodzi, żebyśmy wspólnie budowali tę wspólną politykę rolną. Dlatego też zdanie pana przewodniczącego, jak i członków podkomisji, jest dla nas wiążące. Więc mówię, to są wstępne uzgodnienia. Oczywiście one mogą podlegać również kolejnym uzgodnieniom. Te uzgodnienia przeniesiemy oczywiście na różnego rodzaju regulacje na poziomie ministerstwa, bo wiem, że pan przewodniczący od początku, od kiedy się znamy – początku praktycznie kadencji – wiemy, że białko to jest dla pana bardzo interesująca dziedzina. Więc z mojej strony to wszystko i po prostu również zachęcamy do zadawania pytań i jesteśmy do państwa dyspozycji.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, pani minister. To, że dla mnie to jest interesująca dziedzina, to jest mało znaczące. Najważniejsze jest to, że to jest dla Polski niezwykle ważny segment rolnictwa

i również dla innych krajów UE. Ale bardzo dziękuję, pani minister, za przedstawienie tej informacji.

Otwieram dyskusję. Troszeczkę może zmienimy zasady, bo zwykle jest tak, że strona społeczna bierze udział w tej dyskusji jako pierwsza. Natomiast korzystając z faktu, że mamy dwóch byłych ministrów rolnictwa wśród posłów, to może zaczniemy od państwa posłów. Czy ktoś już jest zdecydowany do zabrania głosu? Pan minister Ardanowski, bardzo proszę.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (Demokracja):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, jestem w Sejmie czwartą kadencję i od 15 lat słyszę dyskusję o tym, jak uruchomić w Polsce rynek białka paszowego. I pewnie zakończę swój byt w Sejmie – żadnych rozwiązań w tym czasie nie wprowadzono.

Przeciwników tego jest wielu, bo to, że to są rośliny potrzebne w zmianowaniu, na konkretnym polu nazywane płodozmianem, że mają szereg cennych właściwości, to wszyscy wiedzą. Po co to powtarzać? Myślę, że to tylko może nowi adepci sztuki rolniczej się mogą tego nauczyć. Przez lata było twierdzenie, że nie ma alternatywy dla soi. Soja – raczej to, co dociera do Europy: poekstrakcyjna śruta sojowa – jest bezalternatywnym źródłem białka, bo jest stabilna w dużych ilościach, ma duże zawartości białka, z dobrze zorganizowanym systemem dystrybucji. Tak, to wszystko prawda. Europa w latach 80. zrezygnowała, właściwie poddała walkowerem swój rynek białka paszowego soi z Ameryki – czy z Północnej, czy z Południowej, to wszystko jedno. Francuzi się poddali i pozostali. Tak, tylko że po jakimś czasie, kiedy już się wszystko w Europie zniszczyło, przychodzi refleksja, że uzależniamy się od dostawców zewnętrznych, że jest to element łańcuchów dostaw, które mogą być zerwane, że ktoś inny na tym zarabia. Parę lat temu mówiliśmy z przerażeniem o 2,5 mln ton soi, czy tam śruty, które do Polski trafiały. To z tych danych wynika, że w zeszłym roku 3,7 mln ton. Tańsza nie jest, więc możemy sobie powiedzieć, ile miliardów na to źródło białka polskie rolnictwo przeznacza. Realizowane przez kolejne rządy – tu trzeba podziękować i Markowi Sawickiemu kiedyś, i Beacie Szydło za programy białkowe, które odpowiedziały właściwie na wszystkie wątpliwości. Może trochę z herbicydami jeszcze trzeba by tam trochę poćwiczyć. W dalszym ciągu się nic nie dzieje. Cały czas argumentacja, że niestabilne źródła, że białka, które wymagają przetworzenia, bo w stanie surowym nie odpowiadają, że niewielkie partie, że nie ma zorganizowanego rynku. Słyszę to już od parunastu lat i wszyscy ministrowie rolnictwa po kolei polegliśmy w staraniu się o uruchomienie tego ważnego rynku. Wszyscy polegli, bo lobby importerów, którzy żyją z importu soi, to są terminale końcowe światowych koncernów handlujących soją, zawsze jest mocniejsze. Oczywiście tu się w Sejmie zawsze znajduje jakieś uzasadnienie: zrobimy moratorium, bo nieprzygotowani, bo trzeba przeciągnąć, bo może za rok, może za dwa; potrzeby przemysłu paszowego są dużo większe niż możliwości produkcji w Polsce. Zawsze jakieś tłumaczenie będzie. A jednocześnie propozycje, które składaliśmy – pan przewodniczący Dolata też był twarzą tych naszych propozycji, poseł Sachajko, że w takim razie trzeba wprowadzić pewne rozwiązania ustawowe, które zobligują krocząco, stopniowo, nie zero-jedynkowo producentów pasz do korzystania z tego źródła krajowego – poległy wszystkie. Nic z tego nie wyszło. Nie było również przekonania, że z tego polskiego białka można tworzyć dobrą paszę, dopóki się sami przetwórcy nie przekonali na własnych badaniach. Przykład Wipaszu, kiedy rozmawiałem z właścicielem, mówię: „Ja nie wierzę w tym wszystkim, wyników programu białkowego, to wszystko jest mało wiarygodne, ja będę robił sam swoje badania”. I mu wyszło, że na bobiku przyrosty w indykach są najlepsze na świecie. Nagle każdą ilość bobiku w Polsce jest w stanie zagospodarować, kupić, przetworzyć, bo jego niewiarę czy brak przekonania do wyników badań oficjalnych instytutów naukowych zweryfikował swoimi badaniami.

Jeżeli nie będzie działań, które na sektorze paszowym wymuszą stosowanie zwiększającej się stopniowo ilości białka krajowego, nigdy to białko się w Polsce nie rozwinie. Alternatywy rolnicy nie mają, tragedia na rynkach się pogłębia, część gospodarstw bankrutuje w tym roku. Nie bardzo wiadomo, czym ciąg monokultur zbożowych przerywać. To byłoby znakomitą alternatywą. Nie ma w rządzie zgody, minister rolnictwa jest za słaby, żeby tym wszystkim lobby podołać. Może pojawia się jakaś nowa szansa, ale już nie w obszarze paszy; pasza przy okazji.

Problem paliw zaczyna być na świecie wyjątkowo mocno podnoszony. Wygląda na to, że niestabilność w zakresie paliw pochodnych ropy będzie się utrzymywała. Część krajów, które nie ma ropy, przedstawia się na nowe paliwo. To jest paliwo, które się nazywa HVO, to jest uwodorniony olej roślinny. Niemcy przedstawiają swój transport, odchodząc od kopalnego oleju napędowego na rzecz przetworzonego oleju roślinnego. Słonecznik się rozwija bardzo mocno, rzepak; przecież również mogłaby się rozwijać soja i wszystkie inne rośliny, z których jakiś tam olej można też wytłoczyć. Więc jeżeli może nie kanałem rolniczym czy schematem walki o paszę, one pozostaną jako element po wytłoczeniu oleju – tak na marginesie, na przykład wyciśnięcie oleju słonecznikowego daje znakomity olej, ale jednocześnie makuchy są fantastyczną paszą – może w rządzie należy iść tym kierunkiem? Może minister rolnictwa powinien być inicjatorem porozumienia z Ministerstwem Obrony Narodowej, a ponoć mu łatwiej ze względu na koligacje partyjne, z systemem zaopatrzenia w paliwo w Polsce i może w ten sposób część produkcji polowej w Polsce da rolnikom szansę na przetrwanie, bo oni padną za chwilę, nie będą w stanie nic uprawiać. A to, co będą uprawiali, głównie kukurydza, za chwilę nie będzie miała żadnego znaczenia, bo nigdzie tego nie sprzedają. Może trzeba iść tym kierunkiem innego wykorzystania roślin, niż tylko w tym znaczeniu rolniczym. Gdyby wprowadzić mechanizmy... Pani minister optymistycznie, jako młoda osoba, to ten optymizm jest większy niż u mnie, że pewne mechanizmy się sprawdziły przy burakach – tak, sprawdziły się, dopóki był rynek, dopóki było zapotrzebowanie na cukier, dopóki można było na tym cukrze uzyskiwać dochody. Natomiast sytuacja sektora buraczanego w tej chwili jest taka, że w przyszłym roku uprawa buraków w Polsce się skończy, bo ceny płacone za buraki w tej chwili, w kontraktacji na ten rok jeszcze, są takie, że już część rolników rezygnuje z jakichkolwiek kontraktacji. Tak jak jeszcze rok temu bili się o kontraktację, bo ona gwarantowała tam 40 parę euro plus jeszcze zagospodarowanie buraków niekontraktowych. To wszystko się skończyło i w tej chwili tylko upadek cen pozostałych roślin w Polsce powoduje, że jeszcze jacyś rolnicy myślą o burakach. Za chwilę będzie po burakach. Pytanie, co my w Polsce mamy rolnikom zaoferować? To jest pytanie stawiane rządowi, ale to jest stawiane pytanie wszystkim, bo jeżeli nie znajdziemy pomysłów, a pomysły również mogą dotyczyć właśnie tych innowacyjnych, nowych sposobów wykorzystania surowców rolniczych, niekoniecznie z przeznaczeniem żywnościowym czy paszowym, na szereg innych możliwości. Wiele takich przykładów pokazywałem – choćby to paliwo, to uwodornienie olejów. W Polsce, notabene, się pojawiły, bo jest instalacja w Płocku – nie wiem, czy ona już działa, czy nie, to jeszcze Obajtek ją wymyślił – produkcji 300 tys. ton tego uwodornionego oleju roślinnego. Paliwo się pojawiło na stacjach AVIA. Ono jest tam jeszcze trochę droższe od oleju napędowego, ale to jest kwestia tylko chwilowa, bo za chwilę ten olej produkowany na świecie będzie tak drogi, że ten się okaże już całkowicie konkurencyjny. Można szukać innych pomysłów i tego mi brakuje. Przepraszam, ja jestem ostatni, który będzie krytykował MRiRW. Może dlatego, że dobrze wiem, jak funkcjonuje, jakie są różnego rodzaju uwarunkowania niezależne od ministra. Ale albo znajdziemy nowe, innowacyjne wykorzystania surowców rolniczych, albo rolnictwo na naszych oczach szlag trafi. I to nie jest czarnowidztwo. Ja nie widzę w tej chwili w tunelu żadnego światła. Więc może podejźmy, skoro nie na paszę, bo przemysł paszowego nie zmusimy. Jeszcze na dodatek umowa Mercosur niestety dodatkowo otwiera możliwości sprowadzania soi z Brazylii, z Argentyny głównie. Notabene, jakiegokolwiek próby ograniczania natychmiast powodują reakcję ambasad z Ameryki Południowej, żeby nie dopuścić do jakichkolwiek prób ograniczenia, natychmiast pani ambasador Argentyny – czy nie wiem, kto tam jest – kiedyś mnie atakowała itd. Szukanie alternatyw jest warunkiem sine qua non przetrwania polskiego rolnictwa.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z państwa posłów? Pan minister Czesław Siekierski, bardzo proszę.

Poseł Czesław Siekierski (PSL-TD) – spoza składu podkomisji:

Kontynuując w dalszej części wypowiedź pana ministra Ardanowskiego, ale najpierw przejrzałem tak bardzo pobieżnie materiał przygotowany przez szereg departamentów. W związku z tym on ma swoją wartość informacyjną, bo z pozycji takiej sektorowej patrzy na poszczególne problemy.

Natomiast bardzo prosiłbym, żebyście zrobili z tego takie spojrzenie strategiczne, całościowe, jeśli by można nawet poprosić o odpowiedzi na pytania, które postawię, a więc jaka jest ocena zmian, które nastąpiły? Bo to, co mówił minister Adamowski – właściwie zajmujemy się od wielu lat, ciągle o tym mówimy z różnym natężeniem, z różnym wsparciem. Chciałbym też zobaczyć, jakie wykorzystano środki, ile nauka na to przeznaczyła środków. Szkoda, że nie ma dzisiaj... Może panie przewodniczący zaprosi też kiedyś przedstawiciele nauki, bo jakieś tematy były realizowane, finansowane. W związku z tym, jak to się kształtuje całościowo w tych minionych latach? Także w kontekście i zaopatrzenia, ile tego białka mieliśmy z produkcji krajowej, z jakich roślin, ile było z produkcji, ile było z importu, z jakich krajów, jak to się kształtowało cenowo itd, żeby sobie wyciągnąć pewne wnioski na przyszłość, jak przesuwało się spożycie w sektorach. Wzrost produkcji drobiu jest bardzo istotny i oczywiście czy to, że soję mamy modyfikowaną, to właściwie pewnie mało konsumentów zwraca już na to uwagę, bo nie ma innej możliwości. I wreszcie, też tu patrzę na panią naczelnik, za naszej prezydencji przeszły nowe techniki genomowe. Uważam, że to jest wielkie osiągnięcie. My tego celowo nie prezentowaliśmy mocniej na szczeblu krajowym z wielu względów. I dlatego, aby nie było niejasności, ale spoglądając na panią poseł – pani poseł, gdybyśmy tego nie zrobili, to to, co osiągnięto wcześniej poprzez blokady poprzedniego rządu, który blokował nowe techniki genomowe, to co osiągnęliśmy, by prezydencja duńska wykasowała i nie mielibyśmy tych elementów, osiągnięć, które były. W związku z tym stracilibyśmy więcej niż to, że poszliśmy na pewne ustępstwa w tym. Osobiście brałem za to odpowiedzialność polityczną i biorę dalej. Bardzo mi się świetnie współpracowało z całym zespołem, który prowadził to tutaj i w Polsce, instytutach i także w przedstawicielstwie. Ale to też daje pewne szanse na wzrost produkcji białka, także daje szansę na wyhodowanie roślin bardziej odpornych na mniejsze zasoby wody itd, co ma duże znaczenie. W związku z tym, bo tu jeszcze jak się rozmawia z drobiażami czy producentami trzody, to znowu to jeszcze inaczej wygląda; wreszcie, jeśli chodzi o mleko. A więc jak się tutaj kształtują, żeby sobie dojść do pewnej strategii całościowej?

W związku z tym, także mnie interesuje, jak się zmienialiście w płatnościach, bo tu były pewne przesunięcia. Jeśli chodzi o dopłaty, byłem bardzo zwolennikiem, żeby utrzymać w największym zakresie płatności do produkcji, co nam blokowała Komisja, ale mieliśmy tam pewne ustępstwa i to było niezbędne. Nie wiem, co planujecie dalej, bo właściwie jutro rozliczamy budżet 2025 r.; 2026 r. – wiemy, jak to się dzieje i właściwie we wrześniu musimy mieć budżet 2027 r. W związku z tym mówienie bez przekładania na zapisy ustawy budżetowej... To już trzeba patrzeć, że 2027 r. będzie określony budżetowo w krajowym i także środkami unijnymi, bo to jeszcze dotychczasowa perspektywa finansowa, a jednocześnie pracujemy nad perspektywą 2028–2034. Nie wiem na jakim etapie jesteście w resorcie, macie trudnego partnera w postaci Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej. Nie wiem, na ile kierownictwo ma koncepcję i siłę, bo tu wy możecie jako departamenty zrobić wiele rzeczy, ale jeśli nie będzie decyzji politycznych co do środków i na pierwszy filar jednocześnie; jaka będzie zmiana przesunięcia z płatności bezpośrednich na ekoschematy, bo to jest jedyny kierunek. Ja w tym podążałem także, jeśli chodzi o „Aktywnego rolnika”, czego wiele osób nie rozumiało, bo ja, jako zwolennik i w dużej mierze twórca płatności bezpośrednich przed wejściem jeszcze do Unii – my nad tym pracowaliśmy, tutaj kolega Borek to może potwierdzić. Uważam, że funkcja płatności bezpośrednich się kończy. Właściwie trzeba utrzymać w minimalnym zakresie i to wtedy też przesunie się finansowanie na ekoschematy, na funkcję „Aktywnego rolnika”, bo taki jest wymóg czasu. Ale to trzeba mieć już koncepcję teraz. Nie wiem, czy przyjęliście prace rolnicze na 2027 r., bo tam pewne przesunięcia drobne można robić. Zawsze miałem problemy przy przesunięciach, bo ktoś zyskiwał, ale ktoś tracił. Uważałem, że to trzeba było robić, żeby dopasowywać do wymogów rzeczywistości i przyzwyczajając odbiorcę, że idziemy w tym kierunku, dajemy jakiś sygnał. Przy moim charakterze unikałem zmian skokowych, ale pewne przesunięcia kazały myśleć, że będziemy w jakimś kierunku podążać, jeśli chodzi o zmiany pierwszych filarów i w ogóle w poziomie wsparcia.

Także, co dał nam postęp hodowlany? To co zainwestowaliśmy w badania naukowe, jakie mamy efekty, jakie mamy zwiększone plony, co się stało? Bo jednocześnie pewnie nie musimy importować całego białka z Ameryki, bo Ukraina może produkować ileś tych, pewnie ileś już będziemy i my produkować. Jak produkujemy świetnie wino, to dlaczego w przyszłości nie będziemy mogli produkować białka? Tak że to trzeba mieć tam gdzieś wizję. Z chęcią bym

popatrzył, jak wyglądają te pierwsze miesiące handlu z krajami Mercosuru. Macie pewnie prognozę na cały rok już ten pierwszy, co się zmieniło. I oczywiście pewnie też patrzycie, i naukowcy patrzą, jeśli chodzi o te zmiany klimatyczne, bo będą dyktować też określone zmiany produkcji.

Krzysztof, jeśli chodzi o buraka cukrowego, to ja w lutym 2024 r., a więc trzy miesiące po zostaniu ministrem, poprosiłem instytucje zajmujące się burakiem, mówię: „Ograniczcie produkcję o 10% wszystkim, to wygracie, bo utrzymamy ceny”. „Ale już mamy podpisane, co nam opowiadasz, mamy już podpisane ceny”. Wiem, że były podpisane ceny już na cały rok, tylko mówię: „Zarżnijcie sektor”. W Unii była przecież formuła ograniczania produkcji. Ale wszyscy mówią: „Będziemy się martwić później”. Co się robi później, zazwyczaj więcej kosztuje; co się robi wcześniej, mniej. Stąd mieliśmy podpisaną umowę z Politechniką na temat zrobienia przystawek pewnych, żeby robić to, co robią w Brazylii, że jak mają nadmiar cukru, to przetwarzają to na alkohol i leją prawie wprost do baków, i to się zużywa. My w imporcie paliw, które szły na Ukrainę, nie robili nawet tam dolewek, któreś mogliśmy robić. Tak że generalnie też zmienia się poziom konsumpcji. Będziemy więcej białka roślinnego spożywać jako konsumenci i to jest właściwy kierunek, bo ten poziom spożycia w Polsce, co by nie powiedzieć, jest wysoki. Oczywiście myślę, że tutaj jest widoczny pewien postęp. Nawet w moim spożyciu także.

I na koniec – dzisiaj za chwilę będziemy mieli o godzinie 17:00, Krzysztof, podkomisję biogospodarki. I to się nam ładnie przekłada na ten drugi, tylko jest problem patrzenia w dłuższej perspektywie. Bo to, co mnie zawsze boli i czego unikałem, to patrzenie na procesy w perspektywie kadencyjnej. Właściwie wszyscy patrzą już w tej chwili – ja się też do tej grupy wszyscy zaliczam – bo w następnym roku są wybory. Może nie patrzmy w przypadku białka poprzez ten pryzmat. Nie wiem, czy zrobiłem to w sposób przejrzysty – chciałem, żebyście poprzez to próbowali stworzyć pewną taką analizę przeszłości, co jest i co dalej, żebyście dali pewne wskazania do przyszłej perspektywy finansowej, skierowania do nauki. Bo wiem, że pewne duże pieniądze idą na „Biostratega”, jak był wykorzystany „Biostrateg” poprzednio, co idzie teraz; jest ponoć „Hydrostrateg” i nie wiem, kto się tym zajmuje, bo wiem, że część osób się tym zajmowała, które pożegnano w resorcie czy przesunięto. Nie wiem, jak to się dzieje. W związku z tym praca w tym obszarze wymaga ciągłości.

Bardzo dziękuję, jeśli by się wam to udało zrobić, pani minister, ponad tym i zrobić taką analizę, to prosimy pana przewodniczącego, żeby powtórzyć, że to nie jest za jakiś czas i to nie w długim czasie, z takim rozszerzeniem i spojrzeniem całościowym tematu, żeby było pomocne też dla resortu. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz poproszę o zabranie głosu panią poseł Małgorzatę Tracz.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Zdecydowałam się zabrać głos w dyskusji, żeby odnieść się do kilku kwestii, które padły podczas dzisiejszego posiedzenia, tak troszeczkę zmobilizowana przez ministra Siekierskiego, ale o tym na końcu.

Najpierw chciałam powiedzieć, że zgadzam się z ministrem Ardanowskim, że rzeczywiście debata na temat rozwoju programu białkowego trwa od wielu, wielu lat i mimo pewnych wysiłków wkładanych przez ministerstwo, bo widzimy, ile jest mechanizmów dedykowanych wsparciu dla roślin strączkowych, to niekoniecznie te sprawy idą do przodu.

I tu przechodząc do drugiej kwestii, zgadzam się z uwagą pani minister Gromadzkiej i pana ministra Siekierskiego, że kierunkiem tych zmian mogą być rzeczywiście rośliny białkowe na cele konsumenckie, czyli to białko roślinne do jedzenia przez ludzi. Widzimy, że ten rynek rośnie w taki naturalny sposób. Sama ostatnio pierwszy raz w życiu chyba zjadłam kaszanke, oczywiście wegańską, czyli te zamienniki nawet dla osób, które być może wcześniej nie jadły takich produktów odzwierzęcych, to w tej wersji roślinnej bywają atrakcyjne. Tym bardziej atrakcyjne są dla osób, które z różnych powodów – czy zdrowotnych, czy środowiskowych, czy związanych z dobrostanem zwierząt – chcą ograniczać w swojej diecie spożycie produktów mięsnych, odzwierzęcych, co jest pewnego rodzaju trendem w Polsce i jesteśmy tutaj chyba też taką wyspą na mapie Europy, mam wrażenie. Pamiętam takie badania dotyczące najmłodszej grupy wiekowej we Wrocławiu, to było chyba 16 albo 18 do 25. roku życia i tam 25% młodych

ludzi zadeklarowało, że są weganami lub wegetarianami, a też bardzo duży odsetek deklarował, że ogranicza produkty odzwierzęce. Mnie się osobiście wydaje, że o to chodzi, bo nie chodzi tam nam o promil wegan, którzy będą mówić, że nie można niczego spożywać, ale o stworzenie alternatywy i szanowanie tego, że ludzie bardziej chcą stawiać na jakość niż na ilość i po prostu niekoniecznie eliminować całkowicie produkty odzwierzęce ze swojej diety, ale jednak rozszerzyć też te produkty właśnie białkowe pochodzenia roślinnego. Więc myślę, że tutaj jest jakiś taki zaczątek rozwoju produkcji tych roślin białkowych. Mamy też Polski Związek Producentów Żywności Roślinnej, który, wiem, że też aktywnie działa, by było konkretne, nawet nie wsparcie, ale wyrównanie szans jakby dla tej branży roślinnej.

Przejdę też do trzeciej rzeczy, o której wspomniał minister Siekierski, czyli nowe techniki genomowe. Nie jestem zwolenniczką tego rozwiązania. Uważam, że te nowe techniki genomowe, które zostały teraz przez Unię Europejską sklasyfikowane jako żywność konwencjonalna, nie są jednak tą żywnością konwencjonalną, ale dalej są GMO i ta unijna decyzja powoduje, że konsument traci tak naprawdę kontrolę nad tym, co je, bo nie będzie odpowiednich oznaczeń, nie będzie możliwości wprowadzenia zakazu, nie będzie oceny ryzyka, tak jak przy produktach dopuszczonych GMO. Co więcej, te nowe techniki genomowe oznaczają przede wszystkim patenty dla wielkich korporacji, więc nie jest to też dobre dla rolników ekologicznych czy nawet rolników konwencjonalnych, którzy z tych nowych technik genomowych nie będą chcieli korzystać. I tu mam konkretne pytanie do pani minister, bo z ostatnich doniesień wychodzi, że Słowacja rozważa wniesienie skargi do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Wszyscy słowaccy europosłowie, niezależnie od barw partyjnych, zagłosowali przeciwko uznaniu tych nowych technik genomowych za żywność konwencjonalną. Pytanie, jak do tej sytuacji podchodzi polski rząd i jaka może być dalsza przyszłość tych nowych technik genomowych, jeśli Słowacja faktycznie wnieśli tę skargę do TSUE? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Nie widzę dalszych zgłoszeń państwa posłów. To teraz ja może powiem parę słów.

Bardzo dziękuję, że jest z nami pani minister. Wiceministrowie przewijali się przez tę podkomisję. Był pan minister Kołodziejczak, ale chyba po dwóch posiedzeniach stracił zainteresowanie pracami naszej podkomisji, więc mam nadzieję, że ta deklaracja pani minister o otwartości na propozycje jest aktualna i że będzie traktowana poważnie. I to jest to, co chciałem powiedzieć dobrego.

Natomiast patrząc na ten materiał, który otrzymaliśmy, to dla mnie takim sformułowaniem kluczowym jest stwierdzenie, że sektor roślin wysokobiałkowych jest sektorem niszowym. Szczerze mówiąc, jak przeczytałem to sformułowanie, to wiele rzeczy staje się zrozumiałych. Jeśli resort rolnictwa tak traktuje komponenty wysokobiałkowe do pasz – ja już nie mówię nawet o tych roślinach wysokobiałkowych do bezpośredniego spożycia przez ludzi, ale przede wszystkim o komponencie paszowym – to właściwie to wszystko wyjaśnia. Jak to uzasadnić, że to jest sektor niszowy, jeśli wielkość importu to jest 3,7 mln ton i pewnie ta wartość tego importu to już jest dzisiaj około 6 mld zł. Nie ma tej informacji, to proszę o ewentualne sprostowanie, jeśli ma pani minister wiedzę na temat tego, jaka była wartość tego importu, bo tak czy siak nie jest to żadna niszka, to jest kwestia bezpieczeństwa białkowego, czyli bezpieczeństwa żywnościowego. Jedną z najistotniejszych i tutaj moi poprzednicy, moi przedmówcy mówili o tym, jak to jest ważne dla polskiego rolnictwa, które boryka się z problemem opłacalności. Ta nadprodukcja zbóż mogłaby być mniejsza, gdyby rolnicy w większym stopniu jednak podejmowali decyzję o uprawie roślin wysokobiałkowych. Chciałem tutaj też panią minister uczulić na to, że to nie tylko soja. Soja oczywiście jest ważna, ale to nie tylko soja – to jest bobik, groch, łubiny, więc żebyśmy tylko nie ograniczyli się do soi. Tamte rośliny strączkowe są równie wartościowe i równie ważne mogłyby być przy produkcji pasz. Areal rósł – chociażby ten areal upraw soi z 2023 r. – 40 tys., potem rok później 100% większy – 80 tys., ale zwróćmy uwagę, że między 2024 a 2025 r. ten wzrost jest już właściwie symboliczny. To są 3 tys. ha zaledwie, więc można powiedzieć, że dochodzimy do takiego punktu, który można już określić jako stagnację, że ten rozwój intensywny to już jest przeszłość i coś musiało się wydarzyć, skoro poprzednio wzrost był rzędu 100%, potem 50%, a teraz to jest

kilka procent, to coś jest nie tak. Więc trzeba by podejmować intensywne działania, żeby ten import zastąpić krajową produkcją.

I tutaj kolejna uwaga, bo jeśli wśród tych propozycji mamy dywersyfikację importu i wskazanie na Ukrainę, to chyba nie jest to w interesie naszych rolników, żeby te rośliny wysokobiałkowe były uprawiane na Ukrainie i żebyśmy je importowali, bo co to za różnica, czy my importujemy z Brazylii, Argentyny, Stanów Zjednoczonych, czy z Ukrainy? Co rolnicy z tego mają? Nic nie mają. Ceny są światowe, więc nawet gdyby to było, biorąc pod uwagę koszty transportu, mniejsze, to symbolicznie to będzie tańsze, ale przepraszam bardzo, dochody będą trafiały do tych agroholdingów działających na Ukrainie, a nie do polskiego rolnika. Gdyby zmniejszyć ten import do połowy, proszę zwrócić uwagę, to w kieszeniach polskich rolników zostałoby około 3 mld zł. To nie jest drobna kwota, to byłoby niezwykle istotne zwiększenie dochodowości polskich gospodarstw rolnych. Tylko żeby to się stało, to trzeba podjąć naprawdę duży wysiłek.

Tutaj pan minister Siekierski wspomniał o tym materiale, że jest przygotowany przez kilka departamentów...

Posel Czesław Siekierski (PSL–TD) – spoza składu podkomisji:

To dobrze.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Właśnie niedobrze, panie ministrze. Ja od wielu lat apeluję o to, żeby w MRiRW powstał specjalny departament, który zajmowałby się roślinami wysokobiałkowymi. To jest temat tak ważny, że powinien być zespół ludzi. Nieprzypadkowo przekazujemy temat jednemu, drugiemu, trzeciemu departamentowi i tak jakby potem ta komunikacja jest zaburzona, i zmiany kadrowe powodują, że właściwie urzędnicy się uczą. Jest parę osób – tutaj nie będę wymieniał z nazwiska, ale mogą to powiedzieć z całą odpowiedzialnością – które przy tym programie wysokobiałkowym są od początku, bo ja się tym zajmuję od 2006 r., to w tym roku jest 20 lat. Można powiedzieć, że to jest też pewien powód do wstydu, że przez tyle lat się czymś zajmuję i tak tego króliczka się goni, a nic wielkiego się nie zadziało. To, o czym mówił tutaj pan minister Ardanowski.

A właśnie, i tutaj do pani minister prośba wielka, aby się zainteresować losami tej nowelizacji ustawy o paszach, która wprowadza cele wskaźnikowe. To jest mój pomysł z 2012 r. On przyjął formę projektu ustawy i ten projekt jest od 3 lat w Lasce Marszałkowskiej. Marszałek wskazał na jakieś uchybienia. My napisaliśmy pismo do resortu rolnictwa, żeby potrzebne panu marszałkowi informacje resort rolnictwa przekazał. Nic się w tej sprawie nie zadziało, więc bardzo bym prosił, żeby... I to nie musi być projekt mojego klubu parlamentarnego. Ten projekt był prezentowany na posiedzeniu naszej podkomisji i nawet wywołał pewną specjalną deklarację nieobecnego tutaj pana posła Jarosława Rzepy, że on będzie takim promotorem tego projektu, jeśli chodzi o Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Niech on będzie komisyjny, niech on będzie rządowy – autorstwo jest nieważne, ale straciliśmy prawie trzy lata, nie wiem, na co, bo nie sędzę, żeby jakieś prace nad tym projektem się toczyły. Po prostu nie ma projektu rządowego, projekt poselski sobie leży w zamrażarce, a ten projekt ustalenia celu wskaźnikowego dla sektora paszowego, aby korzystał z źródeł białka nieimportowanego... Ja już mówię tutaj o całej UE, ale oczywiście chodzi nam o polskich rolników i ten poziom wykorzystania tego białka był naprawdę ustalony z dużą ostrożnością i co roku miał się zwiększać o 6%, więc też niewiele i to jest ogromna szansa dla naszego rolnictwa, również dla drobiarstwa. Pan minister Siekierski wspominał właśnie o roli tego sektora, bo jakikolwiek krach, jeśli chodzi o import poekstrakcyjnej śruty sojowej, spowoduje katastrofę dla tego naszego sektora, a jak sektor drobiarski zacznie przeżywać kłopoty, to całe rolnictwo będzie w stanie trzęsienia ziemi, bo ci, którzy uprawiają zboża, znajdują się w bardzo trudnym położeniu. Jeszcze, pani minister, jakby chwilę...

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Ja muszę już naprawdę iść, bo to jest bardzo ważna komisja z punktu widzenia pielęgniarstwa i browarnictwa, i różnych innych dyscyplin. Mamy komisję odnośnie sprawozdania z tych podkomisji Grzegorza Napieralskiego.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

To jeszcze, pani minister, proszę złożyć deklarację, że będzie pani promotorką tego projektu nowelizacji ustawy o paszach, o celach wskaźnikowych i wtedy już ze spokojem będziemy mogli dalej obradować.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Dobrze, szanowni państwo, tak pokrótce. Wysłuchałam dyskusji – bardzo mądre uwagi ze strony państwa. Uważam, że godne uwagi i tutaj też kwestia pana ministra Ardanowskiego, pana ministra Siekierskiego. Tak, panie ministrze, uważam, że to jest bardzo słuszna idea, bardzo dobry pomysł, żeby zdywersyfikować, zrelacjonować te środki finansowe, które były w tym celu nakierowane na wspólną politykę rolną czy inne działania, tak abyśmy mogli skonkludować i budować perspektywę właśnie przyszłą. Tak że my takie sprawozdanie, taki raport przygotujemy, żeby zobaczyć, jak te poszczególne działania wpływały na kształtowanie się polityki, jeżeli chodzi o produkcję roślin wysokobiałkowych w Polsce. Nie tylko odnosimy się do soi, tylko również do grochu, bobiku i pozostałych roślin, które wpływają i na produkcję pasz, ale również też żywienie ludzi.

Jeżeli mówimy tutaj również o dywersyfikacji czy też poszukiwaniu nowego zastosowania roślin w kontekście budowania produkcji biopaliw w Polsce, to my oczywiście wspólnie ze spółką Orlen, ale pozostałymi również firmami produkującymi paliwa, prowadzimy stały kontakt i chcemy, aby rolnicy kontraktowali te rośliny do właśnie produkcji biopaliw czy w spółce Orlen, czy w pozostałych spółkach, które zbudują instalacje, urządzenia, które niezbędne są do produkcji tego typu paliw. W tej chwili byliśmy i mamy stały kontakt z Orlenem i wiemy, że prowadzone są badania dotyczące właśnie produkcji roślin oleistych, różnych odmian roślin, w tym między innymi lnianki i pozostałych roślin, które mogą rosnąć również na glebach V i VI klasy. Bardzo jesteśmy za tym, żeby budować local content, żeby ci rolnicy, którzy będą mieszkali i produkowali nieopodal tych instalacji, mogli kontraktować. Nam bardzo na tym zależy, żeby dywersyfikacja była, kontraktacja i żeby była opłacalność, bo jeżeli taki rolnik będzie miał kontraktację nie na rok, tylko nawet kilkuletnią, będzie widział jakiś potencjał w uprawie tej rośliny, to wiadomo, że chce sobie zaplanować też dochodowość.

Natomiast jeżeli mówimy tutaj oczywiście o integracji pozostałych aspektów, a także o imporcie – tak, nam zależy na tym, żeby absolutnie produkować w Polsce, aby siebie zabezpieczyć, bo wiemy, że te łańcuchy dostaw w każdej chwili mogą być zerwane z każdego kierunku świata, a przecież my słyniemy z produkcji drobiu i trzeba to wprost powiedzieć, że jesteśmy potentatem w tej produkcji. A do tego potrzebne są bardzo duże ilości importowanej śrutu sojowej, ale także innych składników, które temu służą, więc jak najbardziej budowanie tego kapitału.

Jeżeli chodzi o te propozycje, to myślę, że na podstawie tych wszystkich uzgodnień, które dzisiaj podjęliśmy, deklarujemy oczywiście, panie pośle, że będziemy współpracować w ramach podkomisji, przygotujemy ten raport, tę diagnozę, przyszłą perspektywę, możliwości dywersyfikacji właśnie tych upraw na cele inne, jak i też, tak jak pan poseł Siekierski słusznie powiedział, również wprowadzanie nowych odmian roślin, jak i testowanie tych odmian roślin. Trzeba powiedzieć, że COBORU odpowiada za testowanie właśnie różnych upraw, odmian roślin. Do Krajowego Rejestru Odmian Roślin Strączkowych wpisane są: 44 odmiany soi, 14 odmian bobiku, 31 odmian grochu siewnego, 5 odmian łubinu białego, 34 odmiany łubinu wąskolistnego, 10 odmian łubinu żółtego. Tak że tutaj też myślę, że my przygotujemy taki raport i spotkamy się na przyszłym posiedzeniu.

Natomiast jeżeli chodzi o projekt ustawy, nie jestem w stanie na chwilę obecną odnieść się, bo tutaj też pracownicy z ministerstwa mówią o wskaźniku, że tam była niezgodność z Komisją Europejską. Zechcę odszukać ten dokument, bo ja też chcę widzieć te uzgodnienia na poziomie europejskim, żebyśmy też mieli pełne spostrzeżenia na tą całą sytuację, z której to wynikało. Nie widzę przeszkód, natomiast pozwoli pan, panie pośle, że się po prostu z tym projektem zapoznam i z ewentualnymi uwagami, czy ze stanowiskiem KE. Natomiast bardzo was przepraszam, muszę iść, bo jest kolejna komisja – dzisiaj mamy w ogóle jakiś maraton komisyjny. Zresztą pan minister Siekierski wie, bo już od samego południa uczestniczymy kolejno w poszczególnych komisjach. Powiem szczerze, że nie mieliśmy nawet pięciu minut przerwy, więc pozwolicie państwo, że udam się na Komisję Zdrowia, bo to jest też dla nas

ważna komisja. Jeżeli będzie chciał pan jeszcze dodatkowe wyjaśnienia, czy strona społeczna zada pytania, to z chęcią nawet na piśmie ich udzielimy, przygotujemy się na kolejne posiedzenia podkomisji.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dobrze, dziękuję bardzo, pani minister. Rozumiemy, że wymogi są takie, żeby uczestniczyć w innym posiedzeniu komisji. Jeszcze tylko dokończę tę moją wypowiedź, więc jeszcze, żeby pani minister słyszała o tym stworzeniu departamentu, który by się tym zajmował, żeby to nie było takie rozparcelowane po wielu departamentach, bo to na pewno ułatwiłoby prowadzenie takich intensywnych działań, żeby... Ale to chyba pani minister na kierownictwie jest w stanie przekazać ministrowi Krajewskiemu te uwagi. To jest jedna rzecz.

Kolejna to jest kwestia tego, co będzie po 2027 r., bo usłyszeliśmy, że tutaj jeszcze nic nie wiemy i to ja rozumiem, że decyzje nie zapadły. Natomiast to, czego przynajmniej bym oczekiwał, myślę, że zgodzą się pozostali członkowie naszej podkomisji z takim stanowiskiem, to my powinniśmy przedstawić nasze propozycje. Jak byśmy widzieli tę perspektywę 2028–2034, bo jeśli my tego nie będziemy proponować, to pewne rzeczy się nie znajdą. Byliśmy przez wiele lat pionierami, jeśli chodzi o wsparcie dla upraw roślin wysokobiałkowych, więc myślę, że żeby utrzymać ten poziom, musimy być ofensywni. To nie może być właśnie takie podejście defensywne, poczekamy, co nam KE zaproponuje, bo wiadomo, że to może być daleko niewystarczające i tutaj apeluję bardzo mocno o to, o czym wspomniała pani minister w kontekście tej nowelizacji ustawy o paszach – to my moglibyśmy to właśnie proponować, żeby w formie jakiegoś rozporządzenia KE wprowadzić te cele wskaźnikowe w całej UE. Myślę, że mogłoby być dużym wkładem Polski w kształtowanie polityki rolnej we wszystkich krajach UE, bo przecież wszystkie są tak naprawdę zależne od importu tych komponentów wysokobiałkowych do pasz. Nie ma chyba kraju UE, który byłby w tej materii samowystarczalny, więc myślę, że to byłoby niezwykle istotne.

I jeszcze jedna może drobna rzecz, ale bardzo bym też prosił ministerstwo, żeby informowało naszą podkomisję – za pośrednictwem oczywiście sekretariatu – o wydarzeniach, które dotyczą roślin wysokobiałkowych. Tutaj w tym materiale mamy chociażby informację o konferencji, która będzie w listopadzie 2026 r., więc tego typu informacje byłyby ważne, bo myślę, że wielu posłów chętnie by wzięło udział w tego typu wydarzeniach, a nie zawsze otrzymujemy zaproszenia na jakieś konferencje, sympozja, które tego tematu dotyczą. Również myślę, że można by zorganizować wyjazdowe posiedzenie naszej podkomisji na wydarzenie tego typu. Mogę zapewnić dzisiaj, że trwają rozmowy z środowiskiem Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, który też planuje pewne wydarzenie związane z roślinami wysokobiałkowymi i być może jesienią takie wyjazdowe posiedzenie będziemy organizować. Więc proszę państwa, kieruję jeszcze raz słowa do MRiRW, nie jest to sektor niszowy. Proszę już więcej w materiałach nie pisać, że rośliny wysokobiałkowe to jest sektor niszowy. To nie jest sektor niszowy, to jest sektor niezwykle ważny dla polskiego rolnictwa.

I teraz oddaję głos przedstawicielom strony społecznej. Proszę się przedstawiać. Proszę bardzo.

Sekretarz generalny Izby Zbożowo-Paszowej Marian Borek:

Dziękuję bardzo. Marian Borek, Izba Zbożowo-Paszowa. Bardzo dziękuję za tę ciekawą dyskusję. Podzielać pogląd pana przewodniczącego, że tak, sektor białkowy nie jest sektorem niszowym. To białko jest nam potrzebne do tego, aby właściwie wykorzystać ten nasz potencjał, który istnieje na rynku zbóż. Przy produkcji drobiarskiej, produkcji wieprzowiny trudno sobie wyobrazić efektywną produkcję bez białka pochodzącego z roślin wysokobiałkowych. Chciałbym zaznaczyć jednak, że mamy pewne sukcesy.

Spójrzmy na to w ten sposób, że jednak sektor białkowy to jest również śruta rzepakowa. Śruta rzepakowa, która nam załatwia tak de facto sprawę na rynku wołowiny, bo przy tych młodszych grupach wiekowych, powiedzmy, niekoniecznie w pełnej ilości, ale generalnie mamy sprawę załatwioną – nawet 800 tys. ton śruty rzepakowej sprzedajemy za granicę. Wyzwaniem jest zapewnienie odpowiedniej ilości białka dla drobiu i dla trzody chlewnej. I tutaj jesteśmy potężnym eksporterem drobiu, jesteśmy konkurencyjni na rynku światowym i tę konkurencyjność przy wszelkich działaniach, które planujemy, powinniśmy utrzymać. Czyli zaproponować takie rozwiązania, które pozwolą nam być nadal konkurencyjnymi

na rynku drobiu i również rozwijać produkcję wieprzowiny, bo to jest bardzo istotne z punktu widzenia wykorzystania naszych zasobów ziarna, którego obecnie ponad 15 mln ton wykorzystujemy na cele paszowe. Co jest istotne, to to, że właśnie musimy mieć zapewnione bezpieczeństwo dostaw i tutaj jak najbardziej ta produkcja krajowa jest bardzo istotna.

Dla mnie takim klasycznym przykładem, co można zdziałać, to jest rynek kukurydzy. Dopóki nie mieliśmy odmian, które są wydajne, mieliśmy problem i importowaliśmy ziarno kukurydzy. Obecnie jesteśmy samowystarczalni i eksportujemy kukurydzę. Tak że myślę, że tutaj ten element postępu białkowego wydaje się taki kluczowy w tym, żeby zwiększyć tę produkcję. Jest istotne z jednej strony oczywiście białko. Z drugiej strony to, co się dzieje na rynku światowym, wskazuje, że również kwestia nawozów, że jednak te rośliny bobowate zostawiają bardzo dobre stanowisko dla kolejnych roślin i ten płodozmian, ta rotacja roślin jest bardzo istotna. Tak że na pewno tutaj, co państwo przedstawiciele MRiRW wskazywali – kwestia zaplanowania właśnie wsparcia i rozwoju tego rynku jest bardzo istotna. I tak jak była mowa – oczywiście nauka i badania w tym zakresie; na pewno doradztwo też, bo to, co się dzieje, powiedzmy, ten rozwój uprawy soi to jest również pewien sukces tego doradztwa i badania odmian. Tak że to jest bardzo istotne, ale nie zapominajmy, że na koniec ten producent drobiu, który obecnie jest konkurencyjny, powinien zostać konkurencyjnym również przy rozwoju krajowych źródeł białka, czyli to musi pod względem ekonomicznym się spinać. Inaczej będą zwiększały się problemy na rynku zbóż, bo to zboże musi być odpowiednio zagospodarowane.

Tak na roboczo sobie robiłem pewne wyliczenia, biorąc pod uwagę zawartość białka w poszczególnych gatunkach roślin zbożowych i wykorzystanie tych roślin. Okazuje się, tak na roboczo wyszło mi, że około 1,7 mln ton białka mamy w postaci białka zbożowego. Do tego jest potrzebne białko z roślin wysokobiałkowych i tutaj musimy zadbać właśnie, bo z jednej strony oczywiście ilość, ale również już jak rozmawiam z przemysłem paszowym, ważne jest właśnie to, że żeby wykorzystywać odpowiednio to białko zbożowe, musimy mieć odpowiednią ilość aminokwasów. To białko, które uzupełnia białko zbożowe, musi mieć odpowiedni skład aminokwasowy, żeby to, co już mamy, wykorzystać w zbożach i również żeby zmniejszać, bo tutaj jednak jest ta presja obecnie – zmniejszanie emisyjności. Zmniejszanie emisyjności to jest dobrze skomponowana dawka żywieniowa dla zwierząt. Wtedy możemy optymalizować i zmniejszać ilość emitowanych zanieczyszczeń. Tak że myślę, że ta praca jest bardzo istotna, właśnie odpowiednie programowanie i dbanie o rozwój. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze? Bardzo proszę.

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Dzień dobry, Zdzisław Łuba, Podlaska Izba Rolnicza. Panie przewodniczący, panowie ministrowie i państwo z ministerstwa i goście, jak chodzi o sprawy soi, czyli białka, szkoda, że pan przewodniczący nie zaprosił pani Jolanty Puczełi, profesor z Międzynarodowej Akademii Nauk Stosowanych w Łomży, która zajmuje się tym tematem już od tylu lat i właśnie ona wprowadza tę soję. Jest bardzo pozytywnie nastawiona. Tak jak pan przewodniczący mówi, teraz trochę to się zatrzymało, ale jeśli by – ja z nią rozmawiałem, ona była tu na jednej komisji – rząd sam od siebie jeszcze wprowadził dopłaty od hektara do soi... Bo ci, co już trochę dłużej uprawiają soję, to już dochodzą do 2 ton i nawet trochę więcej z hektara, a ci dopiero, co zaczynają, to tak w granicach 1,5 tony. Dobierane są tam odpowiednie właśnie... Nie wiem, tak jak tłumaczyła jak jest z rzepakiem – na początku była tego rzepaku nie aż tak duża wydajność, a odpowiednia czy taka, czy taka odmiana, technologia i wprowadza, to tak samo i w soi. To, co pan przewodniczący mówił – ponad 100 tys. ha jest uprawiane i w sytuacji, gdy my z tym zbożem mamy rzeczywiście problem ze sprzedażą, i jego zagospodarowaniem, jak i trzoda chlewna praktycznie leży, to moglibyśmy się przedstawić. Ci, co produkcję mają zboża, na soję. Tylko dopłaty do soi, o ile to ministerstwo by na to się zgodziło, mogłyby być większe, bo pani profesor tłumaczyła, że w tych krajach Ameryki tam tak samo te wydajności nie są aż takie duże, tylko oni bardzo duże powierzchnie sięją i stąd mają taką ilość tej soi, i mogą eksportować. Więc tutaj prosiłbym, jak rozmawiam z panią minister czy z panem ministrem, żeby skontaktować się z panią Jolantą Puczel, która się tym zajmuje i doradza w całej Polsce, wszystkim rolnikom. Gdyby była dopłata – oprócz tej do białek, która jest

unijna – jeszcze rządowa, to proszę państwa, trzeba nam, jak tu pan minister mówił, ponad 3 mln ton. Jakby 1 mln ha przeznaczyć na soję, to już by problem z tym zbożem trochę się zmniejszył, a zarazem to nie tylko dla kur, czy tam dla kurczaków, czy dla drobiu potrzebna soja, ale produkuję mleko – rzepak rzepakiem, a soi tak samo używam. Pani profesor tłumaczyła, że w Polsce są już dostępne urządzenia do obróbki soi. Tak że niekoniecznie musi to być aż taki wielki zakład, który tym się zajmuje. Tylko wsparcie z budżetu państwa – to, co pan przewodniczący mówi i wtedy to ruszyłby ten program, bo jeśli dzisiaj zboża, raz, że jest niska cena, dwa, nie można go sprzedać, a z soją nie byłoby problemu. Więc tu 1 mln ha jakby przeznaczyć, to myślę, że już by był bardzo dobry pomysł. tylko tu minister finansów jakby chciał pomóc. To minister Siekierski mówi, że to nie wszystko zależy od ministerstwa. Jeszcze co tam minister finansów... Wtedy by rolnicy na tym zyskali i my, którzy potrzebujemy soi, i ci, co produkują zboże. Tylko jak my protestowaliśmy na granicy z Ukrainą, jeśli nam tam powiedziano, jako Unii, ile milionów ton mamy wziąć zboża, to tam przyjechał wiceminister z Ukrainy, powiedzieliśmy, że dobrze weźmiemy, ale nie w postaci zboża, które mamy, tylko w postaci soi. Po co mamy sprowadzać z Argentyny czy skądś, a weźmiemy i będziemy w porządku wobec Unii i Ukrainy. To powiedział, że tak, tylko soję to Niemcy wezmą, czy już biorą. To tak poza tematem, więc tu uważam, że jakbyśmy my, tylko musi być dodatek jakiś rządowy do hektara, wtedy rolnicy chętnie, bo 1,5–2 tony z hektara to nie jest za dużo, więc gdyby była dopłata do tej soi, to by to bardziej ruszyło. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Tylko jedno odniesienie do tego, co pan powiedział, panie Zdzisławie, to trzeba powiedzieć, że wszystkich naukowców nie jesteśmy w stanie zapraszać. Proszę zgłosić panią profesor. Jeśli ona chce brać udział w naszych posiedzeniach, to sekretariat, jak uzyska namiary, gdzie wysłać zaproszenia, to oczywiście będziemy panią profesor zapraszać na te nasze posiedzenia.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Ma dużo do powiedzenia, ma bardzo dużą wiedzę.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Tak, natomiast jeśli chodzi o możliwość przerobu soi, to nasza podkomisja – pan może nie wie – na wniosek i zaproszenie pana ministra Ardanowskiego miała wyjazdowe posiedzenie w firmie AGROLOG pod Golubiem-Dobrzyniem i ta firma jest w stanie przetworzyć trzykrotność obecnej produkcji soi, więc takie możliwości mamy aktualnie. To raczej problem polega na tym, że rolnicy za mało tej soi sieją.

Dobrze, proszę bardzo, jest kolejne zgłoszenie, tylko informuję, że salę mamy do godziny 17:00, bo zaraz będzie następne posiedzenie podkomisji, więc proszę o takie treściwe wypowiedzi.

Członek zarządu Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych Mateusz Stankiewicz:

Oczywiście, postaram się krótko. Mateusz Stankiewicz, Krajowe Zrzeszenie Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych. Myślę, że dyskutujemy już bardzo dużo, ale na tej arenie europejskiej dzieją się konkretne działania, a my, można powiedzieć, uczestnicząc w kolejnych posiedzeniach tutaj grupy, nie ruszamy do przodu, bo w tym dokumencie, który przygotowało ministerstwo, nie mamy wzmianki o strategii białkowej, która została opublikowana 7 lipca. Możliwe, że nie zapoznałem się tak dokładnie, ale tam mamy cel jasno postawiony przez UE, czyli dojście do 2035 r. do 35% wysokobiałkowych surowców paszowych, czyli jako UE postawiliśmy sobie jasny cel, do którego powinniśmy dążyć. Na ten moment w całej UE mamy 25% wysokobiałkowych surowców paszowych, więc my jako kraj powinniśmy sobie postawić pytanie, jak my dołożymy się do tego celu, który będzie musiał być zrealizowany na poziomie europejskim. I tutaj w ramach działań prowadzonych przez KE też jakby mamy to wsparcie, które jest zapowiadane, czyli zmiany we wspólnej organizacji rynków rolnych, wydzielenie sektora białkowego, zapowiedziane jakby wsparcie dla sektora białkowego. Też myślę, że jako właśnie strona społeczna chcielibyśmy brać udział w przygotowaniu założeń dla całego sektora białkowego, bo wiemy, jakie on ma strategiczne znaczenie dla naszego państwa. Dużo rozmawiamy na temat badań, doradztwa, ale my jako rolnicy jesteśmy dzisiaj w stanie produkować wysokiej jakości plon surowców wysokobiałkowych,

bo koncentrujemy się na soi, ale tymi uprawami wielkoobszarowymi jest groch i łubin, gdzie mamy dobre wyniki, ale też musimy pamiętać, że uprawy strączkowe to uprawy jare, mocno narażone na te czynniki klimatyczne.

I przechodząc do tej części związanej z działaniami i pomysłami na przyszły plan finansowy, przyszłą wspólną politykę rolną, to jest kwestia stabilnych dopłat do produkcji roślin strączkowych, bo teraz mamy kopertę i ona jest zależna od powierzchni upraw, którą mamy w danym sezonie. W tym roku widzimy, że będzie wzrost i te zapowiadane stawki ogłaszane w marcu pewnie będą troszeczkę niższe od tych zapowiedzi, więc przydałoby nam się, żeby na całą przyszłą perspektywę finansową mieć ustaloną sztywną stawkę niezależną od tej koperty determinowanej powierzchnią. Druga część to jest kwestia tego, że my jako rolnicy musimy mieć pewność zbytu tych surowców. I tutaj patrząc na to, że sama UE ogłasza strategię białkową, daje działania w postaci wyodrębnienia sektora roślin białkowych, to może my powinniśmy się dolożyć z naszej strony, jeśli chodzi właśnie o ten cel wskaźnikowy i myślę, że w żaden sposób branża drobiarska nie musi się tego obawiać, bo tam nie ma żadnego przykazania, że musi być wykorzystywane białko z konkretnej rośliny, z konkretnej uprawy. My jako rolnicy, jeśli będziemy mieli pewny rynek zbytu i stabilną sytuację, na pewno dostarczymy wysokiej jakości surowiec.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Bardzo dziękuję za tę wypowiedź i za te postulaty. One są ważne i formułowane na naszej podkomisie już wielokrotnie, zwłaszcza ten stabilny poziom finansowania – nie tak, że jest zależny od arealu i im więcej zasieją, tym mniejsze środki trafiają do poszczególnych gospodarstw. Dobrze, że pan jest, bo tutaj też padło z ust pani minister, że sektor jest rozproszony, a jest przecież zrzeszenie, które producentów jednoczy.

Zgłaszał się jeszcze pan, mamy pięć minut.

Stały doradca Komisji Marek Wigier:

Tak, powiem tylko w kilku zdaniach. Marek Wigier, Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Ponieważ tu nauka trochę była przywoływana do tablicy, więc o ile pamiętam, Instytut Upraw, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach prowadził dwa duże programy wieloletnie dotyczące właśnie roślin wysokobiałkowych. Ich łączny budżet w latach 2011–2019 to ponad 60 mln zł. To były programy głównie o charakterze agrotechnicznym, których efekty zostały po prostu wdrożone i wykorzystane dla tego rozwoju produkcji, który się w Polsce dokonał. Przyczyny wyhamowania to chyba przyczyny ekonomiczne jednak, podobnie jak z tym paliwem, o którym wspominał pan minister Ardanowski. Ono w tej chwili zaczyna być konkurencyjne, ale ono jest wciąż droższe od diesla, mniej więcej o złotówkę do dwóch złotych, więc to jest po prostu ta bariera. Jeśli oczywiście ten rynek międzynarodowy i sytuacja na rynku ropy będzie dalej tak eskalowała, to pewnie to paliwo stanie się po prostu atrakcyjne i wtedy jest to szansa do wykorzystania przez Polskę i przez polskich producentów rolnych i przetwórców. To tyle tytułem uzupełnienia w zasadzie. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Jasne, bardzo dziękuję. Jeśli chodzi o te programy wieloletnie naukowe, to tam nie tylko agrotechnika, ale i postęp genetyczny, i kwestie ekonomiczne, i żywieniowe przede wszystkim, bardzo ważne w tym naszym temacie głównym.

Bardzo proszę jeszcze pan Rafał Banasiak, Agroporcie Bartoszyce i ekspert fundacji...

Ekspert Polskiej Federacji Rolnej Rafał Banasiak:

Właściwie Polskiej Federacji Rolnej, szczerze mówiąc.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Polskiej Federacji Rolnej, OK.

Ekspert PFR Rafał Banasiak:

Rafał Banasiak, witam państwa serdecznie. W telegraficznym skrócie odniosę się do tego, co tutaj padło, ale chciałbym też opowiedzieć troszeczkę o rynku. Tak, my jako organizacja rolnicza z Warmii i Mazur niejako się ukształtowaliśmy pod auspicjami programu „Polskie białko”. I mówiąc, drodzy państwo, o tym, że należy szukać naukowców, to przypominę, że podwójna, czy właściwie dwukrotna edycja tego programu „Polskie białko”, na którą

zostało wydane 100 mln zł z kieszeni podatników jest w ministerstwie, więc rekomendacje co do upraw, organizacji rynku, ale też przetwórstwa, konkretnego udziału w recepturach konkretnych gatunków roślin – to wszystko jest. Więc mówiąc o tym, że mamy z powrotem badać, po prostu tracimy ten czas.

Odnosząc się do moich szanownych przedmówców, zwłaszcza pana ministra Siekierskiego, bardzo ważna sugestia dotycząca podejścia strategicznego. My też, jako ta organizacja producentów, żądamy wręcz strategii białka. Te strategie na siostrzanych rynkach, czyli we Francji, Wielkiej Brytanii, Niemczech funkcjonują. Od 2010 r. w perspektywie dziesięcioletniej tam te cele są ustanowione i one rzeczywiście są osiągane. Mówimy o 50-procentowym udziale w rynku krajowych źródeł białka roślinnego. Odnosząc się do postulatu 1 mln ha upraw soi – z całym szacunkiem, panie przewodniczący, ale nie w każdym miejscu naszego kraju uda się uprawiać soję. W związku z tym w tym planie strategicznym należy uwzględnić te gatunki roślin, które mogą być z powodzeniem uprawiane w konkretnych częściach naszego kraju. To jeżeli chodzi o tę sytuację, o której tutaj mówiliśmy.

Chciałbym powiedzieć o tych problemach, które rzeczywiście wynikają z rynku, co się dzieje. Podam państwu przykład na bobiku. Rzeczywiście mamy tę możliwość, jako organizacja, która zorganizowała ponad 20 tys. ton bobiku w tamtym roku – możemy podpisywać długoterminowe umowy. To są umowy roczne. Proszę sobie wyobrazić, że na rynku różnica w cenie bobiku między jednym przetwórcą a drugim działającym na tym samym rynku, wytwarzającym te same pasze, to jest różnica 20 punktów procentowych i to wynika tylko i wyłącznie z właściwie woli zapłacenia czy podzielenia się dochodem ze strony przetwórcy. Tak to wygląda, proszę państwa. To jest sprawa dla mnie priorytetowa, którą powinniśmy rzeczywiście zbadać, ale też określić razem z przetwórcami. I tutaj rzeczywiście, szczerze mówiąc, z nadzieją czekam na właściwie pierwsze robocze posiedzenie, po inauguracyjnym posiedzeniu, Rady ds. Rynków Rolnych przy ministrze rolnictwa. Ukonstytuowaliśmy się 10 czerwca i czekamy teraz, mówione było, że co dwa tygodnie będziemy się spotykać. Na takim gremium powinniśmy takie rzeczy podnosić. Więc do Departamentu Rynków Rolnych, do pani minister, która odpowiada za Departament Rynków Rolnych, chciałbym poprosić, żeby w końcu te prace rzeczywiście zaczęły iść w kierunku organizacji tych rynków. Ja rozumiem, że pani przewodnicząca Rady ds. Rynków Rolnych ma teraz zupełnie inne priorytety. Rozumiem, że element działania w Krakowie jest bardzo ważny. Natomiast jest zastępca przewodniczącej, który mógłby rzeczywiście te prace zorganizować. My nie możemy czekać jako rolnicy, aż będzie dalszy termin organizacji tego rynku, bo my najzwyczajniej w świecie nie będziemy mieli gdzie sprzedać tego naszego bobiku. My rok do roku zwiększyliśmy areał o 50%. To jest z 40 do 60 tys. ha i to się powiększa. Właśnie szkoda, że pani minister nie ma, bo rzeczywiście wiążemy ogromne nadzieje z nowo otwartym gdańskim agroterminalem, ale też przypominam, że największym odbiorcą w naszym przypadku bobiku jest Egipt. A jak słyszę i widzę, państwo otwieracie w ministerstwie rynek egipski. Szkoda, że nie byliśmy o tym poinformowani, żeby móc tam również pojechać i porozmawiać. Najwięcej bobiku kupuje Egipt. Powiem szczerze – czy przetwórcy to kupią, czy kupi to eksporter, czy kupi to zewnętrzna firma, to dla nas jest obojętne. Ważne, żeby nam się to opłacało, żebyśmy mogli zmniejszyć areał zbóż, bo wiadomym jest, że mamy nadprodukcję, a poza tym ta bioróżnorodność dla nas jest bardzo ważna.

Następny taki element, z którym borykamy się – będziemy badać, czy to nie jest wykorzystywanie przewagi konkurencyjnej – proszę sobie wyobrazić, że w naszym przypadku, kiedy sprzedajemy, dajemy 30-dniowy termin płatności i w pewnym momencie jest tak, że kontrahent płaci tylko we wtorki. Tylko we wtorki robi przelewy i właściwie to każda faktura jest przeterminowana. Więc jest szereg takich elementów rynkowych, które powinniśmy podnieść, ale myślę sobie, że właśnie dużo by załatwiła ta strategia dla krajowych źródeł białka. Strategia, która by dawała taką mapę drogową, dokąd moglibyśmy zmierzać.

Odnosząc się do udziału...

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

I tu postawmy może kropkę.

Ekspert PFR Rafał Banasiak:

Ale dosłownie tylko odnosząc się do żywności – to jest nieduży procent. 5–10% to jest maks. Reszta to są pasze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Bardzo dziękuję. Myślę, że może jedno zdanie przedstawiciela MRiRW. Pani dyrektor będzie, tak? Dobrze, jedno zdanie, bo tutaj sekretariat już sygnalizuje, że kolejna podkomisja powinna się zaczynać.

Naczelnik Wydziału Produktów Roślinnych w Departamencie Rynków Rolnych i Energii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Katarzyna Średnicka:

Departament Rynków Rolnych, Katarzyna Średnicka. Odnośnie do tego pojawiającego się słowa, że niszowy – nie, my nie traktujemy absolutnie jako niszowego rynku roślin wysokobiałkowych i wcale tam takie sformułowanie się w materiale nie pojawiło. Niszowy w sensie takim, że jest mniejszym rynkiem, czyli małym jeszcze w porównaniu na przykład do rynku rzepaku – 1 mln ha, rynku zbóż – 7 mln ha. Dlaczego skupiamy się na soi? Skupiamy się dlatego, że to nie jest tak, że w Polsce nie produkuje się surowców białkowych. Mam przed sobą: produkcja krajowa wysokobiałkowych surowców paszowych, to są ponad 3 mln ton w Polsce, między innymi śruty rzepakowe, między innymi nasiona strączkowe i inne, a jednocześnie tej śruty sojowej importujemy ponad 3 mln ton. Dlaczego skupiamy się na tym? Dlatego, żeby uniezależnić się od importu i promować krótkie łańcuchy dostaw. Dużo się dzieje w tym kierunku. Nie można powiedzieć, że 100 tys. ha w ciągu trzech lat z 30 tys. ha to jest niewiele i będzie się działo. My w każdym możliwym aspekcie podkreślamy konieczność wsparcia dla tego sektora.

Tak, w lipcu KE opublikowała – między innymi też dlatego, że Polska zabiegała o to, plan białkowy – gdzie jest ukierunkowanie, na co w swoich działaniach kraje członkowskie w nowej polityce rolnej, nowej perspektywie powinny zwracać uwagę. Na pewno na promowanie tych roślin w postaci: wsparcia na przetwórstwo, wsparcia dla rolników i o to zabiegamy. Zabiegamy o to, żeby to wsparcie nie dotyczyło tylko rolników w postaci płatności bezpośrednich wyższych niż dla innych rolników, ponieważ chcemy ten sektor promować, ale także właśnie do przetwórstwa. To jest to, o czym mówimy – budowanie łańcuchów dostaw. Jeżeli firma przerabia białko sojowe z importu, to dla niej też jest wysiłkiem to, żeby przekierować te łańcuchy dostaw i zachęcić firmy do wspierania tych krótkich łańcuchów, więc podejmujemy działania i nie jest to tak, że u nas w Polsce się nie uprawia i rynek na pewno nie jest traktowany przez nas jako niszowy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dobrze, to bardzo się cieszę, że tak jest. Chyba już nie możemy. Bardzo państwu dziękuję za tę dyskusję. Nie wyczerpaliśmy tematu, ale już we wrześniu będziemy wracali do pracy w naszej podkomisji i myślę, że wtedy te wątki, które dzisiaj nie zostały poruszone, będą poruszone i będziemy kontynuować nasze działania.

Dziękuję państwu bardzo. Zamykam posiedzenie podkomisji.